

WIĘŹNIOWIE FUNKCYJNI W KL AUSCHWITZ

Spośród wielu podejmowanych prób definiowania terminu „więźniowie funkcyjni” niemieckich obozów koncentracyjnych (Funktionshäftlinge) przypuszczalnie najbardziej znana jest kategoryzacja dokonana przez Wolfganga Sofsky’ego¹. Jego zdaniem do grupy tej zaliczyć należy: kapo (Kapo, Capo), starszych obozu (Lagerälteste), starszych poszczególnych sal – sztabowych (Stubendienst), blokowych (Blockälteste), pisarzy raportowych (Rapportschreiber) oraz pisarzy bloków (Blockschreiber). W powojennych zeznaniach niektórzy byli więźniowie przejawiali wszakże tendencję do zawężania tegoż pojęcia jedynie do kapo i blokowych, natomiast inni skłonni byli za funkcyjnych uważać też: odźwiernych (Pförtner), łaziebnych (Bademeister), nocnych strażników (Nachtwache), brygadzystów (Vorarbeiter), pisarzy komand (Kommandoschreiber), względnie wszystkich zatrudnionych w biurach obozowych, nawet jeśli ich pozycja nie wiązała się z nadzorem nad innymi więźniami. Odrębna struktura funkcyjnych istniała w obozowych szpitalach, tam istotną rolę odgrywali lekarze – więźniowie (Häftlingsarzt) oraz sanitariusze (Pfleger). W niniejszym artykule autor zdecydował się więc przyjąć ową definicję węższą, głównie ze względu na zawartość dostępnych materiałów źródłowych.

* * *

Jak się wydaje, w nazistowskich obozach, zwłaszcza tych tworzonych w okresie wojny, istniał zwyczaj kierowania doń w pierwszych transportach niewielkich grup niemieckich więźniów kryminalnych, których z góry typowano do objęcia stanowisk funkcyjnych. Mieli oni zazwyczaj stosowne doświadczenie, zdobyte w czasie odbywania kary w innych obozach koncentracyjnych. Bez wątpienia kryminaliści uważani byli przez esesmanów za szczególnie przydatnych i predystynowanych do objęcia niemalże wszystkich funkcji.

Niemieccy więźniowie kryminalni przybywali na miejsce tworzenia nowych obozów ze sporym niekiedy wyprzedzeniem: do Auschwitz 30 z nich przywieziono z KL Sachsenhausen 20 maja 1940 r. na ponad trzy tygodnie przed sprowadzeniem pierwszego transportu polskich więźniów politycznych,

¹ W. Sofsky, *The Order of Terror: The Concentration Camp*, Princeton 1997, s. 131.

do Monowic grupę funkcyjnych przeniesiono 26 października 1942 r., w pięć dni przed przybyciem zasadniczej grupy więźniów skierowanych do pracy w zakładach IG Farben. Natomiast w pierwszym transporcie 999 kobiet wysłanym do Auschwitz w końcu marca 1942 r. z KL Ravensbrück znajdowały się obok sporej grupy kryminalistek także więźniarki polityczne. Schemat ów powtarzał się również przy zakładaniu kolejnych podobozów Auschwitz: zawsze w pierwszej grupie przeniesionych znajdowali się niemieccy kryminaliści przeznaczeni do objęcia tam ważniejszych stanowisk.

Już niemal od początku istnienia KL Auschwitz brakowało niemieckich więźniów kryminalnych do obsadzenia wszystkich funkcji: do połowy sierpnia do obozu przywieziono około 3 tys. Polaków, których skutecznie nie mogło nadzorować ledwie 30 kryminalistów. Dlatego już 29 sierpnia sprowadzono z Sachsenhausen dalszych 100 Niemców, zarówno więźniów kryminalnych, jak i aspołecznych. Później procedurę tę powtarzano: 8 maja 1941 r. przywieziono 77 niemieckich kryminalistów z Dachau, Buchenwaldu i Mauthausen², 4 sierpnia 1942 r. – 45 z Flossenbürga i największy z takich transportów, składający się z 658, więźniów przywieziono 10 kwietnia 1943 r. z KL Mauthausen³.

Drugim istotnym źródłem pozyskiwania niemieckich więźniów kryminalnych były dla władz obozowych w KL Auschwitz tak zwane transporty zbiorowe (Sammletransporte). Przywożono w nich rozmaitych aresztantów z zakładów karnych, głównie ze wschodniej części Trzeciej Rzeszy, poprzez systematycznie kursujące wagony – więźniarki dołączane do pociągów osobowych. I tak np. z 62 więźniów w transporcie zbiorowym przybyłym 26 września 1941 r. do Auschwitz z Katowic, Bydgoszczy, Brna, Wiednia, Grazu, Linzu, Wrocławia, Łodzi, Pragi, Poznania, Królewca, Opawy itd. – znajdowało się 9 niemieckich kryminalistów (BV); w transporcie z 11 października 1941 r. wśród 58 więźniów z Gdańska, Królewca, Ciechanowa, Bydgoszczy, Inowrocławia, Tylży i Grudziądza było 11 niemieckich kryminalistów.

Zgodnie z przyjętą jeszcze przed wojną klasyfikacją więźniów w niemieckich obozach koncentracyjnych obok kryminalistów oznaczanych trójkątami zielonymi (Befufsverbrecher – BV) wyróżniano także kryminalnych więźniów prewencyjnych (Polizeisicherheitsverwahrt – PSV), czyli aresztowanych nie za konkretne przewinienie, lecz z powodu uprzednich konfliktów z prawem. Oznaczani oni byli

² Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (dalej: APMAB). Zespół Proces Maure-ra, segr 11, k. 3845.

³ APMAB. D-AuI-3a. Arbeitseinsatz s. 184. Przeniesiono ich z Mauthausen dla obsadzenia stanowisk kapo w podobozie Auschwitz-Buna, wobec licznych skarg kierownictwa fabryki IG Farben na niedostateczną efektywność zatrudnienia więźniów. Niemieccy funkcyjni mieli zatem kijami wyegzekwować wyższą wydajność pracy.

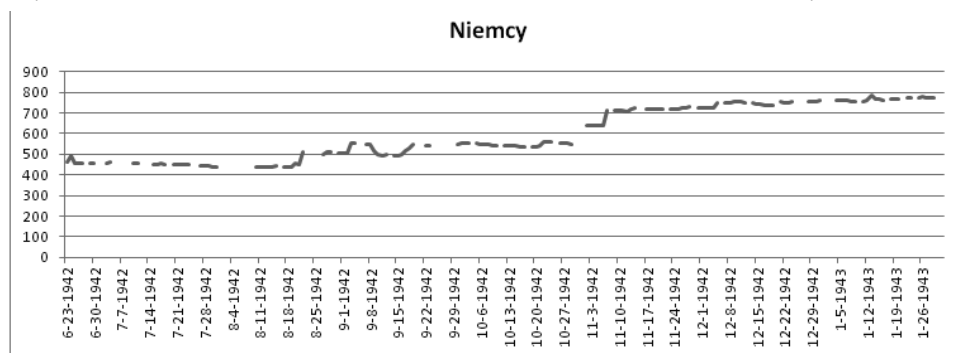
takimż zielonym trójkątem, lecz zwróconym podstawą w dół. Wreszcie do grona Niemców otrzymujących licznie stanowiska funkcyjnych w KL Auschwitz zaliczyć należy więźniów aspołecznych (Asoziale), osadzanych w obozach za włóczęgostwo, nałogowy alkoholizm, niechęć do podejmowania pracy itp. – oznaczanych trójkątami czarnymi. W praktyce Niemcy należący do tych trzech kategorii funkcyjnych byli postrzegani przez zwykłych więźniów jako równie brutalni i niebezpieczni.

Z biegiem czasu zaczęto przywozić do Auschwitz także niemieckich więźniów politycznych. Tu już zazwyczaj opinie pozostałych więźniów na temat ich zachowania były mocno podzielone: niektórzy z nich otrzymali funkcje związane z wymuszaniem dyscypliny i wielu w swoim postępowaniu nie potrafiło powstrzymać się od pójścia za przykładem rodaków, oznaczonych zielonymi i czarnymi trójkątami. Inni jednak, zwłaszcza zatrudnieni w różnego rodzaju biurach, magazynach itd., nie zapisali się w pamięci pozostałych więźniów szczególnie źle. Zdarzali się też wśród nich (a zwłaszcza Austriaków) ideowi socjaldemokraci i komuniści, którzy związali się później z obozowym ruchem oporu. Wśród więźniów Niemców znajdowali się też homoseksualiści, aresztowani za podstawie § 175 kodeksu karnego. Było ich jednak w Auschwitz ogółem tylko około osiemdziesięciu, a o ich zachowaniu jako funkcyjnych wiadomo bardzo niewiele⁴.

Ponieważ w relacjach byłych więźniów nie pojawiają się wzmianki o zatrudnianiu Niemców przy jakichkolwiek ciężkich pracach fizycznych, można przyjąć, że zajmowali oni w obozie różnego rodzaju mniej lub bardziej eksponowane funkcje.

Dokładniejsze dane dotyczące liczby więźniów Niemców (mężczyzn) w obozie zachowały się za okres od czerwca 1942 r. do stycznia 1943 r.

Wykres 1. Liczba niemieckich więźniów w obozie (czerwiec 1942 r. – styczeń 1943 r.)



Źródło: National Archives, London. HW 16/10.

⁴ B. Piętka, *Więźniowie z różowym trójkątem*, „Dzieje Najnowsze” 2014, rocznik XLVI, Zeszyt nr 2, s. 25–53. Ich postawy jako funkcyjnych oceniane były w relacjach b. więźniów przeważnie negatywnie. Trudno określić, czy i w jakiej mierze było to spowodowane rozpowszechnionymi wówczas uprzedzeniami. Zwraca uwagę wysoka, ponad 50%, śmiertelność wśród więźniów tej kategorii.

Wiadomo również, że 21 sierpnia 1944 r. najwięcej niemieckich więźniów znajdowało się w obozie macierzystym (Auschwitz I):

Tabela 1. Niemieccy więźniowie (stan na 21 sierpnia 1944 r.)

kategoria	Auschwitz I	Auschwitz II	Auschwitz III	razem mężczyźni	kobiety
Politisch	924	177	255	1356	231
Berufsverbrecher	130	57	80	267	36
Asoziale	107	37	62	206	231
§ 175	21	2	5	28	0
PSV Polizeiliche Sicherung-sverwahrung	356	204	363	923	146
Razem	1538	477	765	2780	644

Źródło: APMAB. Materiały Ruchu Oporu, t. II, k. 116.

W kolejnych tygodniach Niemców było coraz mniej.

Tabela 2. Niemieccy więźniowie (stan na 2 września 1944 r.)

kategoria	Auschwitz I	Auschwitz II	Auschwitz III	razem mężczyźni	kobiety
Politisch	931	174	258	1363	194
Berufsverbrecher	126	58	78	262	16
Asoziale	104	38	62	204	138
§ 175	21	2	5	28	0
PSV Polizeiliche Sicherung-sverwahrung	347	170	352	869	120
Razem	1529	442	755	2726	468

Źródło: APMAB. Materiały Ruchu Oporu, t. II, k. 126.

Tabela 3. Niemieccy więźniowie (stan na 14 października 1944 r.)

Narodowość	Auschwitz I	Auschwitz II	Auschwitz III	Razem mężczyźni	Kobiety
RD	1105	271	389	1765	194

Źródło: APMAB. Materiały Ruchu Oporu, t. III, k. 9.

Jak można więc zauważyć, liczba Niemców (i Austriaków) przebywających w KL Auschwitz latem/jesienią 1944 r. dość znacznie spadła. Wy tłumaczyć to można generalnym przemieszczaniem więźniów, wykorzystywanych jako siła robocza, z Auschwitz do obozów znajdujących się w głębi Trzeciej Rzeszy, gdzie funkcyjni ci także byli potrzebni. Prawdopodobnie też powoływaniem kryminalistów do służby wojskowej w brygadzie Oskara Dirlewangera, co traktowane było wówczas jako priorytet.

Trudno natomiast określić, ilu więźniów wymienionych w statystykach tego okresu było istotnie Niemcami z urodzenia lub z okazywanego przekonania. Niektórzy zakwalifikowani do tej kategorii to osoby posiadające przed wojną obywatelstwo polskie, jako Polacy aresztowani i także jako Polacy początkowo w aktach obozu ewidencjonowani. Jednak w dokumentach pochodzących z 1944 r. przy nazwiskach części z nich zamiast *Pole* pojawiał się skrót *RD* świadczący o wyrażeniu zgody na wpis na niemiecką listę narodowościową. W rezultacie na przykład w obsadzie komanda Bekleidungskammer w Auschwitz I znajdowała się dość spora grupa takich „Niemców”, włącznie z więźniami, których w żadnym razie nie można by podejrzewać o proniemieckie sympatie⁵. Być może więc niektórzy zdecydowali się na ten krok pod presją esesmanów, inni zaś starali się po prostu ocalić życie. Powszechne było bowiem wśród więźniów przekonanie, że w obliczu zbliżających się wojsk aliantów esesmani zechcą pozbyć się świadków popełnionych przez siebie zbrodni i zgładzą (rozstrzelają) więźniów nie-Niemców. Tym niemniej przyjęcie niemieckiego obywatelstwa wiązało się z nabyciem w obozie pewnych przywilejów i ułatwieniem awansu na stanowiska funkcyjnych, przez co mogło być (i zapewne było) negatywnie odbierane przez pozostałych więźniów Polaków.

Równie kontrowersyjnie i rozmaicie oceniane, zwłaszcza w początkowym okresie istnienia Auschwitz, było obejmowanie przez Polaków pierwszych funkcji w obozie. Co prawda ważniejsze stanowiska: blokowych i kapo były nadal zarezerwowane dla więźniów niemieckich, ale wkrótce zaczęło ich brakować do obsady funkcji mniej eksponowanych, przede wszystkim sztabowych, pisarzy i pielęgnatorów w tworzonego wówczas szpitalu. Przy nominacjach brane były pod uwagę zasadniczo dwa kryteria: znajomość języka niemieckiego, przynajmniej w stopniu podstawowym, jak również gotowość do spełniania rozkazów, co zwłaszcza dla sztabowych oznaczało zgodę na bicie i maltretowanie

⁵ APMAB. D-Au I, II, II/3a, s. 98 i nast. Zagadnienie to dotąd nie zostało właściwie w ogóle przebadane, prawdopodobnie zarówno z powodu trudności w wykonaniu tak obszernych kwerend, jak i problemu ze sformułowaniem konkluzji, przy zastrzeżeniach – jak wyżej. Wpis na Volkslistę oznaczał też dla części takich więźniów zwolnienie z obozu oraz niemal natychmiastowe powołanie do Wehrmachtu.

współwięźniów. Ci Polacy, którzy odmawiali stosowania przemocy, byli bez zbędnych ceregieli usuwani z owych funkcji i zastępowani przez innych więźniów, okazujących mniej skrupułów. Natomiast wyróżniający się gorliwością sztabowi w blokach oraz w komandach *vorarbeiterzy* mieli szybką szansę na awans i objęcie stanowisk blokowych na oddawanych stopniowo do użytku nadbudowywanych piętrach obozu Auschwitz oraz kapo w nowo tworzonych grupach roboczych. Praktyka ta nie była jednak częsta, ponieważ w tym okresie liczba Niemców w obozie jeszcze wystarczała do obsadzenia niemal wszystkich ważniejszych funkcji. Wiadomo, że w 1941 r. przywieziono dodatkowo do Auschwitz 425 Niemców, w tym co najmniej 157 kryminalistów i 109 więźniów społecznych⁶.

Sytuacja taka, jak się wydaje, utrzymywała się aż do wiosny 1942 r., kiedy to stan obozu nie zmieniał się i nie przekraczał zasadniczo około dziesięciu tysięcy więźniów. Od końca marca wraz z przybyciem do Auschwitz liczniejszych transportów Żydów, kiedy esesmani uznali za konieczne powołanie nowych komand i obsadzenie funkcji w oddawanych do użytku barakach w Birkenau, kierowano tam przez pewien czas nadal więźniów Niemców. Kiedy jednak liczba więźniów w obozie podwoiła się (od kwietnia do sierpnia wzrosła o 130%), a jednocześnie wskutek epidemii tyfusu nasiliła się wśród niemieckich więźniów śmiertelność (do 20 sierpnia zmarło ich aż 315, ponadto 30 przeniesiono do innych obozów lub zwolniono⁷), esesmani musieli pilnie znaleźć ich zastępców. Stąd dość wyraźnie widoczna w tym czasie tendencja do częstszego mianowania funkcyjnymi Polaków oraz niekiedy – po raz pierwszy – także Żydów.

Polacy, pomimo że w ostatnich miesiącach 1942 r. stanowili mniej więcej połowę spośród osadzonych w obozie, przejęli znacznie więcej stanowisk funkcyjnych niż więźniowie Żydzi. Wynikało to przypuszczalnie z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze: Polacy zazwyczaj byli zaliczani do grupy tzw. starych (niskich) numerów, czyli obozowych weteranów, którzy doskonale wiedzieli, czego się będzie od nich na nowych funkcjach oczekiwać oraz jak poruszać się w gąszczu formalnych i nieformalnych reguł rządzących obozem. Żydzi natomiast, jako nowo przybyli, zasad tych jeszcze nie poznali.

⁶ APMAB. D-Au I - 2/1. Zugangsliste.

⁷ APMAB. D-Au I - 3/1 Stärkebuch. W tejże książce stanów dziennych zachowanej za okres od stycznia do sierpnia 1942 r. odnotowano 109 niemieckich więźniów kryminalnych (BV) z których 102 zmarło, 3 przeniesiono, a 4 z Auschwitz zwolniono. Co interesujące: liczba przeniesień lub zwolnień niemieckich więźniów kryminalnych była znikoma, co zdaje się wskazywać na to, że esesmani traktowali ich jako szczególnie cennych i w Auschwitz przydatnych. Podobnie rzecz się miała z niemieckimi więźniami społecznymi: wśród 71 odnotowanych w Stärkebuch tylko 4 zostało zwolnionych, 1 zbiegł i 4 zostało przeniesionych – pozostałych 62 zmarło.

Po drugie: choć w zachowanych dokumentach SS nie ma zaleceń dotyczących jakichkolwiek preferencji, którymi esesmani winni się kierować przy obsadzie funkcji, to jednak było to dla nich oczywiste, że Żydzi, jako najbardziej niebezpieczni wrogowie niemieckiego państwa i narodu, powinni znajdować się na dnie obozowej hierarchii.

Tendencja ta jest już wyraźnie zauważalna w dokumentach pochodzących z początku 1943 r. W zachowanych za styczeń i luty wykazach inwentarzowych Auschwitz I znaleźć można podpisy więźniów zajmujących funkcje blokowych. Pozwala to na ustalenie ich nazwisk lub numerów i przeważnie też narodowości. Spośród zatem 34 blokowych lub ich zastępców wymienionych w tychże wykazach połowa z nich to już Polacy, zazwyczaj o niskich numerach, pozostali zaś to Niemcy⁸. Należy też przyjąć, że sztabowymi w zdecydowanej większości w tym okresie w Auschwitz byli Polacy. Żydów mogło być więcej w Birkenau. Dla niemieckich więźniów stanowisko to było już zdecydowanie mało atrakcyjne, ponieważ wiązało się z wykonywaniem pewnych prac. Niemcy natomiast przeważali wśród kapo, którzy mogli się dość swobodnie poruszać na terenie wokół obozu, mając w ten sposób dostęp do pożądanых i rzadkich dóbr, takich jak kosztowności, papierosy i alkohol.

Wprowadzenie systemu dużej postenketty sprzyjało, jak się wydaje, swego rodzaju poluzowaniu dyscypliny w komandach. Pracowały one pod nadzorem kapo, którzy byli kontrolowani odtąd jedynie sporadycznie przez patrole esesmanów, ewentualnie też majstrów z niemieckich firm budowlanych, jeśli na ich rzecz wykonywali akurat prace. Kapo, a zwłaszcza czujący się pewniej Niemcy, mogli zatem na jakiś czas nieformalnie oddalać się od komanda celem załatwienia swoich spraw lub po prostu zdrzemnąć się w ustronnym miejscu⁹, pozostawiając więźniów pod nadzorem mniej lub bardziej gorliwych vorarbeiterów. Oczywiście wyznaczony im zakres prac do wykonania był ostatecznie kontrolowany i takiemu kapo, który tego nie dopilnował, groziły surowe kary. Wszystko to miało to pewien wpływ na lekkie polepszenie losu więźniów, a widok kapo uwijających się wokół ich komand z kijem w ręku, choć nadal częsty, nie był już, jak w poprzednich latach, tak powszechny.

Co więcej, dążenie SS do zwiększenia wydajności pracy więźniów przyniosło w konsekwencji wydanie w końcu 1943 r. szeregu zarządzeń, zmierzających do ukrócenia najjaskrawszych nadużyć, których dopuszczali się kapo. Należał do nich przede wszystkim zakaz bicia więźniów. Nie ulega wątpliwości, że począt-

⁸ APMAB. D- Au I – 4/28. Spisy inwentarzowe bloków. Narodowości kilku z nich nie udało się z całą pewnością ustalić. Jako osobne bloki traktowane były w Auschwitz partery i piętra poszczególnych budynków mieszkalnych dla więźniów.

⁹ APMAB. D- Au I, I, III Meldunki karne, t. 3, k. 418.

kowo wzbudził on zaskoczenie czy nawet zdumienie u wielu funkcyjnych przyzwyczajonych od lat do stosowania przemocy. Odtąd kapo nie mogli chłostać ociągających się w pracy więźniów, lecz powinni złożyć stosowny meldunek o przypadku bumelanctwa, celem wdrożenia formalnej procedury karnej. Często nie było to jednak możliwe, gdy akurat esesmana nie było w pobliżu.

O dezorientacji wśród kapo świadczyć mogą składane po ich doniesieniach meldunki esesmanów, na przykład:

- o zdarzających się odruchach sprzeciwu więźniów i grożenia funkcyjnym – co wcześniej niewątpliwie skończyłoby się natychmiast zabiciem takiego więźnia: [19 wrzesień 1943]. *Składam meldunek na: Kurs Max, [...] polski Żyd, więzień polityczny, nr. 117598, ponieważ on w dniu 16 września 1943, zatrudniony w komandzie nr. 20, pomimo wielokrotnych wezwań odmówił podjęcia pracy. Kiedy kapo chciał go zmusić do pracy, zaczął mu grozić i chciał fizycznie go zaatakować. Kara: 25 uderzeń kijem*¹⁰;
- o przypadkach dość otwartego lekceważenia poleceń kapo: [21 kwietnia 1944 r.] *Składam meldunek na: Borołowicz Abraham, [...] Żyd, więzień polityczny, nr. 78256, ponieważ mimo wielokrotnych prośb ze strony kapo komanda przydzielonego do firmy Petersen, roboty kanalizacyjne, do której był odkomenderowany od 19 kwietnia 1944 r. nie rozpoczął pracy. Na wezwanie kapo odpowiedział, że nie wstanie i że nie będzie mu wcale przeszkadzać, jeśli zostanie złożony na niego meldunek. Ponieważ takie postępowanie może demoralizować innych więźniów, żądam najbardziej surowej kary*¹¹;
- a nawet o okazywanej niekiedy kapo pogardzie: [21 kwiecień 1944]. *Składam meldunek na: Notes Hersz, [...] polski Żyd, więzień polityczny nr 98053, ponieważ w trakcie przydzielonej mu pracy w komandzie budowy basenu przeciwpożarowego, pracę swoją celowo wykonywał powoli. A kiedy kapo wezwał go do pracy, odpowiedział beczelnie: „istnieje zakaz bicia więźniów” i bumelował dalej*¹².

W praktyce jednak bicia oczywiście nie zaniechano. Kapo nadal mogli bezkarnie maltretować więźniów, o ile nie prowadziło to do śmierci lub trwałego okaleczenia, skutkującego niezdolnością do pracy. Esesmani zaś niebawem zorientowali się, że literalne przestrzeganie nowych zarządzeń jest niepraktyczne i właściwie niemożliwe do spełnienia. Nie reagowali więc na bicia więźniów

¹⁰ APMAB. D- Au I, I, III Meldunki karne, t. 4, k. 496.

¹¹ APMAB. D- Au I, I, III Meldunki karne, t. 1, k. 99.

¹² APMAB. D- Au I, I, III Meldunki karne, t. 2, k. 175.

przez kapo w trybie „zwyczajnym”, uważając je za konieczne do utrzymania dyscypliny i właściwego tempa pracy.

Tym niemniej w relacjach z tego okresu znaleźć można opinie formułowane przez więźniów z dłuższym stażem, iż *dawniej był tu prawdziwy obóz, teraz jest tylko sanatorium* (względnie z nutą ironii: *dawniej to był Auschwitz, a teraz został tylko „witz”*). Oczywiście w większości traktować je należy z rezerwą jako przesadne i wypowiedane najczęściej przez obytych z rzeczywistością obozową weteranów w celu wywarcia wrażenia na nowicjuszach – ale do pewnego stopnia oddawały one zmiany w traktowaniu więźniów w 1944 r.

Do osłabienia gorliwości kapo, nawet tych uznawanych wcześniej za szczególnie brutalnych i niebezpiecznych, przyczynił się napływ do obozu wielkiej ilości dóbr, zwłaszcza kosztowności i alkoholu, w czasie akcji deportacyjnych Żydów z Węgier. Było one przedmiotem wymiany na niespotykaną we wczesnych dziejach obozu skalę. Trafiały też – za pośrednictwem „Kanady” – do rąk niektórych więźniów, którzy mogli przekupywać nimi kapo, zapewniając sobie lepsze traktowanie.

Wreszcie, zwłaszcza w II połowie 1944 r., świadomość zbliżającego się końca wojny niewątpliwie wpływała na zachowanie niemieckich funkcyjnych, którzy nagle zaczęli okazywać pozostałym więźniom coś na kształt poufałości i używać w rozmowach z nimi zwrotu *kolego*, co budziło zdumienie, gdyż uprzednio prawie się to nie zdarzało. Bardziej jeszcze chyba niż Niemcy starali się zyskać przychyłność współwięźniów uznawani dotąd za brutalnych kapo Polacy, którzy w obawie przed powojenną odpowiedzialnością, zmieniali postępowanie wręcz diametralnie¹³. Generalnie jednak zmiany te dotyczyły głównie zachowania funkcyjnych wobec Polaków, szczególnie tych o niskich numerach; Żydzi zazwyczaj odczuwali je w mniejszym stopniu lub wcale. Ktoś bowiem musiał jednak w Auschwitz pracować, a bez bicia utrzymanie odpowiedniego tempa robót w komandach było niemożliwe.

W ostatnich miesiącach istnienia obozu przypadki odmowy podjęcia pracy zdarzały się coraz częściej. Na przykład w relacji pewnego SS-Unterscharführera z podobozu w Jawiszowicach: [24 sierpień 1944] *Składam meldunek na: Polak David, [...] holenderski Żyd, polityczny, nr. 67888, ponieważ pracując w kopalni pod ziemią, rewir 5, pokład 430 m., odmówił pracy i poszedł spać. Powiedział też, że nie będzie pracować w niedzielę, ponieważ pracował już przez cały tydzień. Kara: 25 uderzeń kijem*¹⁴.

¹³ Jak na przykład kapo karnej kompanii Emil Bednarek.

¹⁴ APMAB. D- Au I, I, III Meldunki karne, t. 1, k. 46.

Starając się powstrzymać ten proces, jeszcze w lutym 1944 r. komendant garnizonu SS w KL Auschwitz Arthur Liebehenschel nakazał, aby odtąd każdy esesman pracujący w biurze spędzał dodatkowo 1–2 godziny dziennie na doglądaniu pracy komand tak, *aby odtąd nie było miejsc, w których zatrudnia się więźniów bez dozoru*¹⁵. Wynika stąd, że poprzednio były takie place robót, gdzie poza kapo i vorarbeitarami więźniów nikt nie pilnował. Nawet później, przyjmując, że istotnie część esesmańskich biuralistów skierowano do doglądania pracy więźniów¹⁶, skuteczność owego nadzoru była raczej umiarkowana. W rezultacie we wrześniu 1944 r. w ramach załogi SS obozu macierzystego wzdłuż łańcucha posterunków Grosse Postenkette ustawiano 108 wartowników, a w jej obrębie pracę więźniów dorywczo kontrolowało tylko 15 esesmanów (tzw. Führerkontrolle); w Birkenau odpowiednio 270 i 28 esesmanów¹⁷.

Jak zatem można zauważyć, w końcu 1944 r. sprawność systemu nadzoru nad więźniami w przeważającym stopniu zależała od postawy kapo. Wyraźnie więc trzeba zaznaczyć, że do końca zachowali oni wobec esesmanów lojalność. Świadczyć może o tym choćby ich zachowanie w czasie ewakuacji KL Auschwitz w styczniu 1945 r. Niewielu z nich skorzystało wtedy z okazji, aby zbiec, natomiast pozostali przez cały czas jej trwania wspierali wartowników SS, pilnując więźniów i zachowali stanowiska po przybyciu do innych niemieckich obozów koncentracyjnych.

W relacjach Ocalałych znaleźć można wzmianki nawet o wydawaniu niemieckim kapo w Auschwitz karabinów przed wyruszeniem na trasy marszów ewakuacyjnych. Wypada te informacje skomentować. Otóż esesmani nie mogli być pewni, że kapo ci nie zwróciliby broni przeciwko nim. Było te zresztą niemożliwe z uwagi na obozowy regulamin. Wiadomo jednak, że w Auschwitz w styczniu 1945 r. znajdowała się ostatnia grupa 93 niemieckich funkcyjnych, ochotników do służby w brygadzie Oskara Dirlewangera. Oczekiwali oni tu tylko na przyjazd z KL Sachsenhausen 27 „kolegów”, którzy przywieźć mieli mundury; następnie wszyscy mieli otrzymać broń i zostać wysłani do ośrodka szkoleniowego Waffen SS¹⁸. Przypuszczalnie jednak owi dirlewangerowcy do Auschwitz nie dotarli na czas, tym niemniej w chwili rozpoczęcia ewakuacji esesmani uznali oczekujących na nich kapo nie za więźniów, lecz towarzyszy broni, którzy karabiny mogli już formalnie posiadać.

¹⁵ NARA. Case No. 000-50-11, t. 3, k. 596. SS-Standortälteste Auschwitz, Sonderbefehl z 14.02.1944 r.

¹⁶ W co raczej jednak należy wątpić, żaden z przesłuchiwanym po wojnie esesmanów z KL Auschwitz nie wspomniał, aby był zwalniany od pełnienia obowiązków w biurze i w wysyłany do pilnowania więźniów w terenie.

¹⁷ APMAB. Mat. RO, t. II, k. 42.

¹⁸ NARA. Case No. 000-50-11, t. 3, k. 610. Pismo szefa wydziału D I w WVHA Hössa do komendanta KL Auschwitz (Baera) z 4.01.1945 r.

Po zakończeniu wojny przez wiele lat postawy więźniów funkcyjnych oceniano dwójako. Niemal wyłącznie negatywnie, w odniesieniu do prawie wszystkich Niemców oraz Polaków i Żydów – uznanych za zdrajców. Z pewną wyrozumiałością wobec pozostałych, którzy zachowywali się w obozie przyzwoicie. Niemniej nawet ci funkcyjni, którzy istotnie nie traktowali współwięźniów źle, w składnych po wojnie relacjach woleli na wszelki wypadek nie wspominać o zajmowanych w obozie stanowiskach. O tym, że jednak byli kapo, blokowymi czy jedynie szturowymi, można się dowiedzieć, wczytując się dokładnie w tekst ich zeznań.

Kwestie nagannego zachowania funkcyjnych Polaków i Żydów (postawa Niemców nie budziła wątpliwości) bywały przedmiotem polemik, zazwyczaj przy okazji publikacji wspomnień byłych więźniów lub pojawiających się tu i ówdzie artykułów prasowych¹⁹. Formułowane wówczas uogólnienia, w rodzaju „dobrzy” względnie „źli” kapo żydowscy lub polscy, opierały się jednak zazwyczaj tylko na relacjach i subiektywnych odczuciach ocalonych, a przez to bywały diametralnie rozbieżne. Z naukowego punktu widzenia nie wnosily też wiele, bowiem można było przytoczyć dowolną liczbę relacji świadków, którzy oceniali zachowanie w obozie funkcyjnych różnych narodowości jako lepsze lub gorsze. Dopiero od niedawna zaczęto dostrzegać potrzebę przeprowadzenia systematycznych badań w tym zakresie²⁰. Są one jednak nadzwyczaj metodologicznie skomplikowane, a ich wyniki kontrowersyjne, bowiem niezmiernie trudno znaleźć dokumenty, które posłużyć by mogły do weryfikacji poglądów na ten temat. Być może nawet takie w pełni obiektywne źródła w ogóle nie istnieją.

Jak się więc wydaje, można co najwyżej zbliżyć się do sedna problemu, poprzez ustalenie kwestii zasadniczych: ilu więźniów danej narodowości sprawowało w obozie funkcje i jak dane te mają się generalnie do liczebności więźniów w obozie?

Najbardziej do tego celu użyteczny jest dość obszerny zbiór tzw. list premiowych (Prämienscheine) zachowanych za okres od końca 1943 r. do końca 1944 r.²¹. Owe premie, w wysokości od pięćdziesięciu fenigów do kilku marek, zaczęto wówczas wypłacać więźniom *nadzwyczaj chętnym do pracy*, co miało poprawić ich wydajność zatrudnienia, w ramach *quasi* systemu motywacyjnego. Z góry trzeba tu dodać, że system ten nie przyniósł pozytywnych dla

¹⁹ Czego najdobitniejszym przejawem w kulturze popularnej był komiks Arta Spiegelmana; polskie wydanie: *Maus. Opowieść ocalałego*. Warszawa 2016.

²⁰ Jak np.: K. Orth, *Gab es eine Lagergesellschaft? „Kriminelle“ und politische Häftlinge im Konzentrationslager*, [w:] N. Frei (red.), *Darstellungen und Quellen zur Geschichte von Auschwitz*, München 2000, s. 109–134. Opracowań tych nadal jest jednak niewiele.

²¹ APMAB. D- Au I, II/3a, t. 1–20.

SS rezultatów. Znacząca większość kwot przeznaczonych na premie trafiała do rąk kapo i ich protegowanych, natomiast zwykli więźniowie (około 1/3 całości komanda) otrzymywali ledwie po 1 marce, co nie mogło realnie przekładać się na poprawę ich sytuacji.

W dokumentach tych odnotowywano nazwisko i numer kapo jako wnioskodawcy (z jego własnoręcznym podpisem u dołu listy) albo też informację o sprawowanej przez niego funkcji umieszczano jako adnotację w wykazie obok nazwiska i proponowanej do wypłaty konkretnej kwoty. Informacji takich brak jest tylko na niektórych listach, ale o sprawowanej przez danego więźnia funkcji kapo świadczy fakt stałego przydzielania mu premii wyraźnie od pozostałych wyższej²².

W wyniku analizy tegoż zespołu dokumentów można stwierdzić, że oberkapo²³ w Auschwitz i Birkenau²⁴ byli Niemcy. Natomiast w grupie kapo poza Niemcami (53%) pojawiają się już funkcyjni Polacy (36%) i Żydzi (8%), pozostali to przedstawiciele innych narodowości, głównie Rosjanie. Jak zatem można zaobserwować, jeszcze w 1944 r. wśród kapo nadal zdecydowanie przeważali Niemcy, choć znacząca była już wśród nich liczba Polaków oraz zauważalna – Żydów.

Natomiast w grupie unterkapo i vorarbeiterów proporcje zmieniły się dość znacznie: Polaków na tych funkcjach było już prawie 2/3, natomiast liczba Niemców (dla których funkcje niższych nadzorców nie były już szczególnie atrakcyjne) oraz Żydów była mniej więcej równa²⁵. Wszystko to potwierdza opinie wypowiedziane intuicyjnie przez rozmaitych autorów, iż Niemcy zajmowali w obozie wyższe funkcje, niższe zaś w większości Polacy i Żydzi. Wskazuje też, że istotnie więźniowie Polacy zajmowali proporcjonalnie do ich liczebności w obozie więcej różnego rodzaju stanowisk niż więźniowie Żydzi.

Na podstawie niektórych list premiovych dojść też można do wniosków poniekąd – optymistycznych. W relacjach Ocalałych napotkać można na opisy

²² Autor zdaje sobie sprawę, iż kryterium to może wydawać się nieostre, ale różnice w wielkości przydzielanych premii są zazwyczaj na tyle znaczące, że pozwalają na wystarczająco precyzyjne zidentyfikowanie funkcyjnych w danym komandzie.

²³ Nadzorujących pracę wielkich komand liczących od kilkuset do nawet ponad tysiąca więźniów.

²⁴ Listy premiove dla podobozów niemal nie zachowały się. Na podstawie relacji świadków można tylko stwierdzić ogólnie, iż tam liczba kapo Żydów była wielokrotnie większa. W części potwierdza to na przykład zespół zachowanych dyspozycji karnych, gdzie wymieniono numery i nazwiska funkcyjnych odpowiedzialnych za wykonanie kary chłosty. W Auschwitz i Birkenau byli nimi wyłącznie Niemcy oraz Polacy, natomiast w podobozie Blechhammer także wyłącznie – Żydzi.

²⁵ Tutaj już przesłanka wysokości przyznawanych premii nie jest tak wyraźna i oczywista dla określenia zajmowanej przez danego więźnia funkcji, stąd szacunki wypadają podawać w większym, niż w przypadku kapo, zaokrągleniu.

sytuacji panującej w komandach zatrudniających fachowców, gdzie pracowali więźniowie o wysokich kwalifikacjach (w biurach, warsztatach itp.). Tam pomiędzy Polakami i Żydami panować miały stosunki wolnościowe, oparte o zasady koleżeństwa i rozumienia wspólnego losu. Na listach premiowych z tych komand widać więc zazwyczaj wyraźnie, że jeśli byli w nich jacyś kapo, to prawdopodobnie tylko formalnie (zdarzało się, że taka lista w ogóle nie była przez kapo podpisana), a kwoty wnioskowane do wypłaty dla Żydów i Polaków były tej samej wysokości.

